

## Czym są oceny szkolne?

W poprzednich artykułach dotyczących oceniania szkolnego skupiłam się na istocie oceniania, starałam się przedstawić Czytelnikom, czym powinno być ocenianie oraz czym absolutnie być nie może, opierając się z jednej strony na przepisach prawa oświatowego, a z drugiej na wiedzy z dziedziny dydaktyki. Obecne refleksje dotyczą tego, jak ocena szkolna może być odbierana przez ucznia i jego rodziców oraz ostatnich zmian wprowadzonych do polskiej oświaty.

Na początek warto zastanowić się nad zagadnieniem: **Czym dla uczniów i rodziców są oceny szkolne?** Już od pierwszych lat nauki, pomimo obowiązującej w edukacji wczesnoszkolnej oceny opisowej, dzieci otrzymują przeróżne znaczki: słoneczka, gwiazdki, chmurki uśmiechy..., a często też wprost oceny-symboli: 4, 3, 5, 2, 1, 6. Tego typu ocenianie to forma etykietowania sprzyjająca albo przechwałkom (znaczkę pozytywną, np. słoneczko, uśmiech), albo frustracji (znaczkę negatywną, np. piorunek, chmurka). Często nauczyciele twierdzą, że to rodzice „wymuszają” stawianie stopni, bo chcą wiedzieć „na ile dziecko umie”. Ale co to za wiedza? Czy rodzic widząc „3”, „4” wie, co jego dziecko wykonuje sprawnie, a z czym ma problemy? Czy etykieta „3” informuje, jak dziecko radzi sobie np. z czytaniem – czy sylabizuje, czy czyta dukając odrębne słowa lub liczeniem – czy dodaje/odejmuje w zakresie dziesięciu, czy przekracza próg dziesiątkowy? Po co zatem w edukacji wczesnoszkolnej wprowadzono ocenę opisową, czemu w zamyśle prawodawcy miała służyć? Otóż w tym miejscu należy sięgnąć do wiedzy dydaktycznej, a konkretnie do pojęć: kształtująca funkcja oceniania i sumująca funkcja oceniania. Ocenianie kształtujące ma na celu informowanie o przebiegu nauczania, o pracy ucznia, jest dokładną, zrozumiałą dla niego **informacją o osiągnięciach i postępach, zawierającą wskazówki do dalszej pracy**. Sumująca funkcja oceniania to stwierdzenie aktualnego poziomu osiągnięć, to **informacja o wynikach** kształcenia. Oceny opisowe mogą pełnić zarówno funkcję kształtującą, jak i sumującą. Jeśli są formułowane jako podsumowanie np. roku nauki, będzie to ocena sumująca, natomiast jeśli będzie to informacja przekazywana uczniowi na bieżąco, mówiąca o tym, co już uczeń potrafi, jakie zrobił postępy, co powinien poćwiczyć lub poprawić, a więc jak ma dalej się uczyć, będzie to ocena kształtująca. W tym miejscu warto wspomnieć, że informacja zwrotna w znaczeniu oceny kształtującej nie zawsze musi być formułowana na piśmie. Jeśli zatem rodzic i jego dziecko otrzymują od nauczyciela ocenę opisową, zawierającą opis poziomu umiejętności czytania – na przykład: uczeń krótkie wyrazy czyta poprawnie, ale dłuższe sylabizuje, a niektóre słowa „zgaduje” po pierwszej literze, więc dla usprawnienia tej umiejętności powinien czytać nieco więcej niż umożliwiają to zajęcia lekcyjne – to w domu rodzic może, i powinien, poprosić dziecko o przeczytanie np. przepisu kulinarnego, krótkiego wierszyka, prostej instrukcji obsługi, dowcipu, ciekawostki w czasopiśmie itp. Dziecko czuje się wówczas ważne, potrzebne, cieszy się ze współdziałania z rodzicem, a rodzic ma okazję zaobserwować, jakie postępy dziecko robi lub jakie napotyka problemy, by w porę je pokonywać. Na dalszych etapach edukacji ogromne znaczenie dla ucznia ma informacja, co wykonał dobrze, co ma już utrwalone, co wymaga jego większej uwagi, a co i w jaki sposób należy poprawić, uzupełnić, poznać. Oczywiście, wszystkie te informacje muszą być oparte o podstawę programową i wynikające z niej wymagania. Takie podejście nauczycieli angażuje uczniów i sprawia, że czują się współodpowiedzialni za efekty swojej edukacji. Oczywiście mam świadomość, że nie będzie to

dotyczyło wszystkich uczniów, że będzie jakiś margines tych, którym bardzo się nie chce, ale przecież jeszcze żaden nauczyciel nie wywołał u wszystkich uczniów pragnienia zostania prymusami.

Drodzy Nauczyciele, podzielmy się zatem z uczniami odpowiedzialnością za ich osiągnięcia edukacyjne, wychowując poprzez zapraszanie do aktywnej współpracy. Jestem przekonana, że uczniowie, którzy otrzymują od nauczyciela rzetelną informację o tym, co jest ich sukcesem oraz o tym, co i jak powinni poprawić, starają się podejmować pracę nad swoją edukacją i stanowią znacznie większą grupę niż ci, którym „się nie chce”. Sądzę, że w tym miejscu warto też kolejny raz poruszyć sprawę stawiania przez nauczycieli oceny „niedostateczny” za nieobecność na sprawdzianie, brak zeszytu, podręcznika, pracy domowej, czyli „za niemanie”, jak nazwano to w starym dowcipie o milicjantach. W tym miejscu zadaję nauczycielom pytanie: czy stawianie jedynek „za niemanie” jest zgodne z prawem? Sprawdźmy to w obowiązującej nas Ustawie o systemie oświaty (Dz. U. z 2024 r. poz. 750 i 854):

**Art. 44b. 1. Ocenianiu podlegają:**

1) osiągnięcia edukacyjne ucznia; [...]

**3. Ocenianie osiągnięć edukacyjnych ucznia polega na rozpoznawaniu przez nauczycieli poziomu i postępów w opanowaniu przez ucznia wiadomości i umiejętności w stosunku do:**

1) wymagań określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego lub efektów kształcenia i kryteriów weryfikacji w podstawie programowej kształcenia w zawodzie szkolnictwa branżowego oraz wymagań edukacyjnych wynikających z realizowanych w szkole programów nauczania;

Odpowiedzmy więc sobie na pytanie: czy w podstawie programowej oraz w wymaganiach edukacyjnych zawartych w realizowanych programach nauczania znajdują się wymagania dotyczące przynoszenia na lekcje podręczników, posiadania zeszytów itp.?

W kwietniu bieżącego roku zostały wprowadzone ministerialnym rozporządzeniem ograniczenia dotyczące zadawania prac domowych, co wywołało wiele niepokojów zarówno wśród uczniów i rodziców, jak i nauczycieli. Najpierw trzeba się chyba pochylić nad zagadnieniem celowości i jakości zadawanych prac domowych, i skłonić do nauczycielskiej autorefleksji, by wyciągnąć wnioski, że nie zawsze były to prace rozwijające, ciekawe i potrzebne. Pracując wiele lat temu w szkole jako nauczycielka języka polskiego, w czasie kiedy Internet stał się ogólnie dostępny, stwierdziłam, że nie ma sensu zadawanie uczniom do domu dłuższych prac pisemnych o tematach dostępnych w poradnikach metodycznych, ponieważ wypracowania na te wszystkie tematy znajdują się w zasobach internetowych. Szukałam więc pomysłów na takie prace, których uczniowie nie znajdą. Jednym z nich było zadanie typu: *Znajdź w zasobach internetowych przynajmniej trzy rozprawki o tym, że „śmiech niekiedy może być nauką” i uzasadnij, która z rozprawek jest, twoim zdaniem, najlepsza, a która najgłupsza.* Uczniowie nie przepisywali wówczas gotowców, a pisali własne rozprawki, uzasadniali, samodzielnie szukali argumentów, i otrzymywali oceny za tę pracę.

Zadawać/nie zadawać, oceniać/nie oceniać – jak mądrze rozstrzygnąć te kwestie? O tym napiszę w kolejnym artykule, ale już teraz sugeruję nauczycielom zapoznanie się z ideą strategii odwróconej lekcji, której stosowanie może przynieść wymierne efekty edukacyjne.